Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron. i dodatek „Rolnik".

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 108 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* czwartek dnia 12 wrzesień 1935 r. | Rok XVI

Wróg wewnętrzny.
Zbrodnicze wyczyny Endecji w dniu wyborów

Deklamowali zawsze, że są rzecznikami etyki chrześcijańskiej w życiu publicznem. Oburzali się na wszystko, co niepraworządne. Głosili, że będą wychowywać młode pokolenie w duchu szczytnego idealizmu.

Ale ilekroć brali udział w jakiejkolwiek akcji zbiorowej — udział ten znaczyli warcholeniem i posiewem anarchji rozpętywali orgje nienawiści, przelewali krew bratnią...

Na ustach frazes o „etyce narodowej", o „miłości chrześcijańskiej", o ideałach „praworządności" — ale w zanadrzu kastety i noże; w ręce swych narzędzi — czy nim był stary Niewiadomski, czy uwiedziony mirażami bezkarności młodzieniec — wpychali rewolwery.

Do celu maszerowali zawsze drogą — bezprawia; za środek codzienny do osiągnięcia swych zamierzeń uważali zawsze — posiew anarchji, znieprawianie dusz ludzkich, rozpętywanie najniższych instynktów w masach. Prawili wzniosłe kazania o moralności, ferowali wyroki srogie na innych, potępiali najczystszych patrjotów w imię „czystości" życia publicznego — ale sami wciąż, na każdym kroku, w każdym występie na arenie życia państwowego, byli rozsadnikami amoralności.

Ustanowili sobie podwójną miarę moralności. Tę murzyńską: dobrze jest, gdy ja gwałcę prawa etyki, biada zaś temu, kto to czyni. Pojęcie wolności przeobrazili w swobodę swawoli, w prawo do warcholstwa.

8-go września znowu te najistotniejsze cechy w zbrodniczy sposób ujawnili. Oni to pierwsi rzucili hasło negacji w stosunku do wyborów parlamentarnych. Endecka taktyka miała być protestem przeciw nowemu ustrojowi Państwa.

Niechby się byli zaszyli w pielesze domowe niechby stronili od urn. Bóg z nimi.

Ale nie ograniczyli się do tego 8-go września.

W województwie warszawskiem i poznańskiem legalne akty, przepisane ustawą dla dokonania wyborów spotkały się w szeregu miejscowościach z szeregiem występnych czynów zainicjowanych przez endeków, nie mających już nic wspólnego z agitacją, a wszystko wspólne z bandytyzmem. Bo kto dokonuje napadu na lokale wyborcze, kto niszczy stoły i księgi, czyni gwałt na członkach komisyj wyborczych, kto niszczy państwowe linje telefoniczne, kto uzbraja bojówki w petardy, płyny cuchnące, ładunki wybuchowe i rewolwery — ten przestał „agitować", a poszedł na drogę zwykłego bandytyzmu — i jako bandyta też musi być traktowany.

Można bowiem prowadzić walkę polityczną bardzo ostro i stanowczo. Można słowem i pismem prowadzić kampanję. Można ostatecznie uprawiać politykę absynencji. Ale rozpętywać orgje najzwyklejszej przestępczości kryminalnej wtedy, gdy rzesze spółeczne wykonują legalne akty państwowe — nie wolno!

Bo wtedy przestaje się być przeciwnikiem politycznym, a staje się — wrogiem wewnętrznym. Wrogiem, którego zwalczyć nie trzeba więcej środkami, wziętemi z arsenału metod, obowiązujących ludzi przyzwoitych — a środkami, jakie przepisuje kodeks karny.

Trzeba zedrzeć wreszcie z tych deklamatorów „etyki narodowej", podszywających się ponadto wciąż pod kanony moralności katolickiej, maskę obłudy.

Nie wystarczy samo potępienie tego zbrodniczego posiewu anarchji. Trzeba zrobić więcej; uniemożliwić raz na zawsze zatruwanie atmosfery naszego życia zbiorowego przez ludzi, nie umiejących rozróżniać między walką polityczną a metodami kolidującemi z kodeksem karnym.

Głos ma prokurator. Kto chce wskrzesić ponure widma z naszej przeszłości — jest wrogiem wewnętrznym i nie ma prawa do życia publicznego we wskrzeszonem krwią i trudem najszlachetniejszych patrjotów w Państwie!

M.

Wyniki wyborów do Sejmu

WARSZAWA. Uprawnionych ogółem w całem państwie do głosowania do Sejmu dn. 8 września było 16.282.347. Udział w głosowaniu wzięło 7.575.681, przeciętna frekwencja głosujących wyrażała się przeto w 47 proc. ściśle w 46,51 proc. Dla porównania przypomnieć należy, że w wyborach w r. 1930 uprawnionych do głosowania było 15.791.278. Udział w głosowaniu wyrażał się cyfrą 11.816.413, przeciętna frekwencja głosujących wynosiła 74,8 proc. Przyjmując frekwencję z r. 1930 jako jedną z najwyższych, która może być uważana za normalną i przeciętną przy głosowaniu ogółu ludności bez propagowania i szerzenia haseł antywyborczych należy dojść do wniosku, że ubytek procentowy głosujących wynosił w r. 1935 — 28,3 proc.

Jest to wynik nietylko nie przebierającej w środkach agitacji antywyborczej i fizycznego przeszkadzania w braniu udziału w akcie wyborczym, ale i niezwykle niesprzyjające warunki, na które złożyły się ulewne deszcze, rozmokłe drogi, przedwczesne śniegi w okolicach podgórskich i grożąca w niektórych miejscowościach powódź.

W roku 1930 na listę nr. 1 w całym kraju głosowało 5.292.725 wyborców, obecnie ogół wyborców biorących udział w wyborach a więc ustosunkowujących się realnie i pozytywnie do pracy rządu wynosi 7.575.681, a więc wzrósł o 2.282.956 czyli o 43,1 proc.

Nowy Sejm

Ukazały się w prasie nieścisłe zestawienia składu personalnego sejmu wedle zawodu nowych posłów, podajemy więc poniżej ściśle tego rodzaju zestawienie:

Do Sejmu weszło 45 drobnych rolników, 24 ziemian, 17 profesorów i nauczycieli, 9 lekarzy, 13 adwokatów, 3 notarjuszy, 6 inżynierów, 17 urzędników państwowych, 21 urzędników samorządowych, 4 duchownych, 5 oficerów, 12 przemysłowców, 6 kupców, 6 rzemieślników, 8 publicystów i dziennikarzy, 8 urzędników prywatnych i 2 kobiety.

* * *

W zestawieniu ogólnem wyników wyborów do Sejmu zwraca uwagę jeden charakterystyczny moment, który wskazuje na zupełną swobodę wyboru kandydatów, jaką posiadają wyborcy dzięki nowej ordynacji.

W przeszło jednej trzeciej okręgów wybrani posłowie nie rekrutują się spośród kandydatów, stojących na pierwszem lub drugiem miejscu, a z miejsc dalszych. Objaw ten daje się zauważyć we wszystkich województwach, zarówno środkowych, jak wschodnich, północnych, zachodnich i południowych. W Warszawie np. w jednym z okręgów został wybrany największą ilością głosów kandydat stojący na ostatniem miejscu. Podobnie rzecz wygląda w Łowiczu, gdzie wybrani zostali kandydaci z trzeciego i piątego miejsca, w Skierniewicach — z trzeciego i piątego, w Opatowie — z drugiego i piątego, w Końskiem — z pierwszego i ósmego, w Puławach— z drugiego i czwartego, w powiecie wileńskim — z pierwszego i piątego, w Oszmianie — z drugiego i szóstego, w Buczaczu — z pierwszego i czwartego, w Kałuszu — z pierwszego i czwartego, w Bielsku śląskim — z pierwszego i piątego, w Gnieźnie — z pierwszego i piątego, w Chojnicach — z trzeciego i czwartego.

Z prowizorycznego obliczenia wyniku głosowania w dwuch okręgach miejskich Łodzi wynikałoby, że będą one reprezentowane w sejmie każdy przez jednego, a nie dwuch posłów, mianowicie przez p. Mincberga — jeden, a przez p. Wadowskiego — drugi. W każdym z tych dwóch okręgów bowiem tylko jeden z kandydatów otrzymał ponad 10 tys. głosów. — Ordynacja wyborcza przewiduje ponowne wybory do sejmu w poszczególnych okręgach tylko w tym wypadku, jeżeli żaden z kandydatów na posła nie otrzymał conajmniej 10 tys. głosów.

* * *

Dnia 11-go b. m. zbierają się wszystkie okręgowe komisje wyborcze celem ostatecznego ustalenia wyniku wyborów i podziału mandatów. O ile w dwuch okręgach łódzkich, nr. 15 i nr. 16, komisje okręgowe nie znajdą niedokładności w obliczeniach komisyj obwodowych, wówczas nowy Sejm składać się będzie nie z 208 posłów, a tylko z 260.

Tylko w dwuch wypadkach mogą odbyć się wybory uzupełniające do sejmu: jeżeli wskutek wygaśnięcia lub utraty mandatu przez posła, oba mandaty w danym okręgu zostają nieobsadzone, wówczas odbędą się nowe wybory dodatkowe w tym okręgu, lub gdyby skład Sejmu zmniejszył się więcej niż o jedną dziesiątą, wówczas zostaną zarządzone wybory uzupełniające we wszystkich okręgach jednomandatowych.

* * *

Spośród sześciu największych miast Polski (Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno) najwyższa frekwencja pozytywna była w Wilnie — 55,6%, najniższa w Łodzi — 21,5%. W Poznaniu, gdzie na 160.000 uprawnionych głosowało 75.463 wyborców, frekwencja przeciętna stanowi 47,2%.

W okręgach miejskich oraz szeregu okręgów jącym Katowice i Chorzów, na 133,421 uprawnionych głosowało 101.895 wyborców, co stanowi 76,4%; w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, obejmującym miasto Sosnowiec i pow. Będzin, frekwencja wynosiła 45,6%.

W okręgach miejskich oraz szergu okręgów województw środkowych i zachodnich duży odsetek wyborców, dochodzący niekiedy do 40 — 50%, oddawał głos wyłącznie na jednego kandydata, natomiast w okręgach narodowościowo mieszanych (Polesie, Wołyń, Małopolska Wschodnia) z reguły głosowano na dwuch kandydatów.

WARSZAWA. W związku z odbytemi dn. 8 bm. wyborami do Sejmu należy przypomnieć, że w myśl kalendarza wyborczego, w dniu dzisiejszym tj. dnia 11 bm. okręgowe komisje przystąpią do ustalenia wyników głosowania w okręgach i przyznania mandatów kandydatom na posłów. Dnia 20 bm. generalny komisarz wyborczy ogłosi w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu. Dn. 23 bm. generalny komisarz prześle każdemu wybranemu posłowi list wierzytelny. Do dnia 27 bm. upływa termin wnoszenia do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom.

M/S PIŁSUDSKI W DRODZE DO GDYNI.

BRUKSELA. We wtorek rano opuścił Antwerpję statek transatlantycki „Piłsudski", który przybył tam w poniedziałek, powitany na wybrzeżu przez konsula Gajdzińskiej i lokalne władze portowe. Ze względu na żałobę narodową po śmierci królowej Astrid odwołano uroczyste przyjęcie, projektowane w Brukseli i Antwerpji z okazji przyjazdu statku. W poniedziałek wieczorem przybył na statek poseł Rzeczypospolitej Jackowski powitany przez kapitana Stankiewicza, oficerów i załogę. Poseł Jackowski wygłosił dłuższe przemówienie, które było transmitowane przez radjo. Następnie przemawiał kapitan statku Stankiewicz. Przyjazd statku „Piłsudski" do Antwerpji wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Setki osób od rana cisnęły się, aby zwiedzić polski okręt. — Podziwiano zarówno nowoczesność urządzeń technicznych jak i wysoki artystyczny poziom wnętrz salonów i kabin okrętu. Cała prasa zamieszcza opisy statku i jego fotografję. Wspaniały widok przedstawił się wczoraj wieczorem, kiedy obok historycznego zamku księcia Alby dominującym nad portem w Antwerdpji, statek „Piłsudski" zajaśniał setkami świateł, budząc niezwykłą sensację w mieście.

WIELKIE MANEWRY ARMJI NIEMIEC.

BERLIN. Na zachód od Berlina odbywają się obecnie wielkie manewry jesienne 4-go korpusu armji niemieckiej pod dowództwem generała Otto. Biorą w nich udział wszystkie rodzaje broni. Przeprowadzane są specjalne ćwiczenia oddziałów łączności i saperów. Most na Łabie przerzucony został w ciągu 3 godzin. Przez ten most przeprawili się na drugi brzeg oddziały piechoty, kawalerji i artylerji polowej.

50.000 CTR. ZBOŻA PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI.

GREISWALD. W wypełnionym zbożem 5-piętrowym spichrzu liczącym 60 metrów długości i 25 m. szerokości wybuchł ubiegłej nocy z nieustalonych dotychczas przyczyn gwałtowny pożar, który zniszczył całkowicie olbrzymi spochrz. 50.000 ctr. zboża stało się łupem płomieni. Przy zwalczaniu pożaru wiele osób odniosło lekkie rany.

DZIEŃ PAMIĘCI PUŁASKIEGO W AMERYCE.

NOWY JORK. Prezydent Roosevelt wydał proklamację wyznaczającą na dzień 11 października dzień pamięci Pułaskiego. — Proklamacja poleca wywieszenie w tym dniu flag na wszystkich budynkach państwowych oraz zorganizowanie nabożeństw w kościołach a także obchody w szkołach.

Co słychać?

W KRAJU.

+ W Pogódkach na Kaszubach 81-letni starzec Szachta najechany został ciężkim wozem roboczym, prowadzonym przez własnego wnuka tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil po wydobyciu z pod wozu zmarł.

+ W niedzielę spadł w górach śnieg, który zaczął zaraz tająć, wskutek czego wezbrały małe potoki górskie. W Żywieckim i Nowosądeckim potoki wezbrały i spowodowały przerwy w komunikacji.

+ „Deutsche Rundschau in Polen“ donosi, że Niemcy w Tczewie uzyskali zezwolenie rządu na otwarcie szkoły niemieckiej. Również w Końsku uzyskali Niemcy prawo na otwarcie 7-klasowej szkoły.

+ Katastrofalna burza z oberwaniem chmury przeszła nad Czortkowem i okolicą, wyrządzając znaczne szkody. Grad, wielkości orzechów włoskich, zniszczył zasiewy, jakoteż pozabijał ptactwo i zające.

+ Zamieszkała w osadzie Zakrzówek pod Lublinem 40-letnia Antonina Kubalowa straciła niedawno męża. Nieszczęśliwa kobieta nie mogła się uspokoić po stracie męża. Udała się na grób męża i wypiła esencję octową, w ten sposób pozbawiając się życia.

+ 10 września odbędzie się w Warszawie otwarcie wystawy prac o Marszałku Piłsudskim, Mirosławskiego, Czermańskiego i innych.

+ Kartele objęły 359 artykułów w najrozmaitszych gałęziach życia gospodarczego, na które dyktują ceny. Istnieje projekt powołania komitetu antykartelowego, któryby miałby na celu walkę ze śrubowaniem cen.

+ W sobotę przyleciał do Warszawy dwumotorowy samolot pasażerski „Douglas DC II“, który będzie obsługiwał polskie linje lotnicze.

+ W Łodzi aresztowano prezesa giełdy mięsnej Andrzeja Lutrosińskiego za różne nadużycia.

+ Urzędnicy państwowi są zadłużeni na ok. 40 miljonów złotych. Zamierza się wnieść projekt o oddłużeniu urzędników.

+ Włochy zamierzają zakupić w Polsce kilkaset wagonów kartofli.

+ Niemcy chcą za przewozy tranzytowe płacić Polsce towarami.

+ W niedzielę wydarzyła się na Śląsku koło Żor katastrofa samolotu wojskowego, grzebiąc 2 oficerów 2 pułku lotniczego.

ZAGRANICĄ.

+ Burza zerwała w Moskwie sterowiec z 2 kotwic unosząc go wraz z 3 ludźmi, znajdującymi się w gondoli. Kapitan w chwili wypadku uczepił się steru i dostał się do gondoli by po 5 godzinnem manewrowaniu przyprowadzić sterowiec z powrotem na lotnisko.

+ Balony niemieckie „Hannover“, „Daenemark“ i „Ostmark“ leciały nad terytorjum Czechosłowacji, i wysłane samoloty zmusiły je do lądowania.

+ Bank włoski podwyższył stopę dyskontową i lombardową do 5 procent.

Z frontu abisyńskiego

CZARNA RADA KORONNA OBRADUJE...

ADDIS ABEBA. Przez całą ubiegłą noc (9. bm.) obradowała rada koronna, w wyniku której udzielono nowych instrukcyj doradcom cudzoziemskim oraz delegatom abisyńskim w Lidze Narodów. Celem utrzymania pokoju cesarz wyraża gotowość poczynienia Lidze Narodów formalnych koncesyj, dotyczących doradców zagranicznych. Doradcami tymi mogą być zarówno Europejczycy, jak i Amerykanie. Cesarz zastrzega sobie prawo zatwierdzenia lub niezatwierdzenia doradcy, proponowanego przez Ligę Narodów. Suwerenność i niezależność Abisynji musi pozostać nienaruszona. Aby także Włochom zapewnić pewne koncesje, cesarz wyraża gotowość poczynienia pewnych przesunięć na pograniczu Ogadenu. Pozatem cesarz skłonny jest uczynić Włochom zezwolenia na budowę szosy od granicy Erytrei do Gandaru.

RZYM. Prasa donosi, że do prowincji Ogaden wyruszyło 25.000 kawalerji abisyńskiej pod dowództwem Rasa Mikaela bohatera z pod Aduy. Przednie oddziały abisyńskie znajdują się w odległości 25 km od granicy Somali włoskiego. Abisyńczycy zbudowali już ocementowane rowy strzeleckie.

RZYM. Donoszą z Addis Abeba, że negus odrzuca wszelkie dotychczasowe koncepcje załatwienia konfliktu abisyńskiego, a więc projekt policji międzynarodowej na wzór zagłębia Saary, protektorat włoski lub potrójny angielsko - francusko - włoski, uregulowanie stosunków między Włochami i Abisynją w sposób analogiczny do stosunków między Wielką Brytanją a Irakiem, wreszcie ustąpienie części terytorjum Włochom.

LONDYN. Specjalny wysłannik „Morning Post“ donosi z Asmary w Erytrei, że Włosi spodziewają się, iż zajmą Aduę w ciągu trzech dni od rozpoczęcia działań wojennych. Za wojskami włoskiemi posuwać się będzie armja robotników, którzy natychmiast przystąpią do budowy dróg, mostów i fortów. Włosi liczyć się mają z masowym oporem Abisyńczyków w okolicy Tigre. Powszechna mobilizacja Abisyńczyków w wieku od 15 do 40 lat ma być już w tej prowincji zarządzona.

GENEWA. Ogłoszono tu treść noty abisyńskiej, wystosowanej do sekretarza Ligi Narodów. Nota głosi, że telegramy, nadeszłe z północnych prowincyj sygnalizują poważne ruchy wojsk włoskich, co pozwala spodziewać się, że wojska te rozpoczną niebawem natarcie na terytorjum Abisynji. Nota abisyńska została rozesłana wszystkim członkom Ligi Narodów.

MOBILIZACJA FASZYSTÓW.

RZYM. Agencja Stefani donosi, że zgodnie z rozkazem Duce odbędzie się w kraju ogólna mobilizacja faszystów, która obejmie również kolonje. Na dany sygnał rozlegnie się bicie dzwonów i bębnów i ryk syren. Wszyscy zapisani do organizacyj faszystowskich wdzieją mundury i zjawią się w odnośnych punktach zbornych, wyznaczonych przez sekretarzy partyjnych. Milicja zbierze się w koszarach. Faszyści, przebywający stale lub czasowo zagranicą są obowiązani do telegraficznego zgłoszenia się do sekretarza partji. Zmobilizowane siły ustroju faszystowskiego pozostaną na punktach zbornych do północy. Członkowie Balilli będą mogli rozejść się o godz. 21-ej. Dalsze instrukcje będą wydane wraz z rozkazem zbiórki.

+ Na terenie Szwajcarji odbył się w niedzielę plebiscyt, w którym odrzucono projekt rewizji konstytucji związkowej z 1848 r.

+ Nad miejscowością Blach w hrabstwie Lancaster zderzyły się z sobą 2 samoloty, przyczem 3 osoby straciły życie.

+ Znana aktorka filmowa Claudette Colbert uzyskała w Meksyku rozwód ze swym mężem Normanem Forsterem.

+ Nad całem północnem wybrzeżem Niemiec przeszła w piątek gwałtowna burza.

+ Cesarz Abisynji wysłał telegram do Ojca św. z podziękowaniem za ostatnie oświadczenie w sprawie utrzymania pokoju.

+ Według urzędowych wiadomości od 26 czerwca do 31 sierpnia zmarło w Afryce 14 oficerów włoskich i 79 podoficerów i żołnierzy.

+ Japonja posiada 100 miljonów ludności. Tokio liczy 6 miljonów 200 tys. mieszkańców.

+ W Niemczech zaprowadzono kartki na tłuszcze.

+ Na linji kolei elektrycznej Padwa — Wenecja nastąpiło zderzenie dwóch pociągów osobowych. 5 osób poniosło śmierć a 35 jest rannych.

+ Dnia 8 bm. na senatora Longa w Baton Rouge (Ameryka) dokonał dr Weiss zamachu rewolwerowego, trafiając go 2 kulami w brzuch. Senator zmarł.

ĆWICZENIA OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWE W TORUNIU.

TORUŃ. W poniedziałek wieczorem przeprowadzono w Toruniu zapowiadane od kilku dni ćwiczenia w obronie przeciwlotniczo-gazowej. O godz. 21.15 ryk syren zasygnalizował rozpoczęcie się ataku. Światła w mieście pogasły. Ruch uliczny zamarł. Przechodnie kryli się po bramach domów i w schronach przeciwgazowych. Wkrótce po sygnale na Rynku Staromiejskim i sąsiednich ulicach wybuchły petardy, imitujące bomby i zapalono świece dymne. Ulicami mogły chodzić tylko osoby w maskach gazowych. Po upływie pół godziny syreny dały znak że atak zakończył się. Koło godz. 23 gwizdki syren zasygnalizowały powtórzenie się napadu. — Tym razem ukazały się nad miastem „nieprzyjacielskie“ samoloty. Tu i ówdzie wybuchały z hukiem „bomby“. W kilku miejscach puszczono gazy łzawiące. Do miejsc pseudo zaipertytowanych przybywały drużyny odkażające, niszcząc ślady trucizny. Samoloty krążące nad miastem skrzętnie wyszukiwane były przez oddziały obrony, które oświetlały niebo reflektorami. Do północy stan alarmowy trwał bez przerwy.

CHŁOPIEC SPADŁ Z MOSTU DO WISŁY.

TORUŃ. Onegdaj spadł z mostu kolejowego do Wisły przy trzecim filarze 12-letni Chorębowicz Jerzy. Odwieziono go do lecznicy miejskiej. Chłopiec w kilka godzin po wypadku zmarł. Winę ponosi denat, który w towarzystwie innych chłopców wszedł na barjerę mostu, z której spadł.

WYCIECZKA ATTACHES W GDYNI.

GDYNIA. W dniu 9. bm. przybyła do Gdyni wycieczka 32 attaches państw zagranicznych, akredytowanych przy rządzie polskich. W wycieczce również wziął udział nowo mianowany szef sztabu generalnego Belgji generał van der Bergen, wyżsi oficerowie armji francuskiej z generałem Pupinellem, major armji estońskiej Tombac, rtm. armji norweskiej Lanslotu, szef sztabu głównego generał Stachiewicz w towarzystwie szefa drugiego oddziału pułk. Englicha. Goście zwiedzali miasto oraz port handlowy i wojenny, poczem w godzinach popołudniowych Jastrzębią Górę.

OKRADLI NAUCZYCIELA.

NOWY WIEC. Do mieszkania nauczyciela p. Zielińskiego w szkole w Nowym Wiecu na Kaszubach włamali się złodzieje, którzy skradli 600 zł gotówki oraz inne przedmioty ogólnej wartości 1500 zł.

BIJATYKA MIĘDZY HANDLARZAMI.

BIAŁARZEKA. W Białejrzece (powiat morski) między handlarzami ziemniaków wynikła sprzeczka która wkrótce przerodziła się w otwartą bójkę. W bijatyce usiłował wziąć udział z nożem w ręku znany zabijaka wioskowy Grochowski, został jednak tak ciężko pobity przez handlarzy z Ciechocina, że padł nieprzytomny. Walczących rozdzieliła policja spisując protokół.

SPADŁ ZE STOGU I ODNIÓSŁ CIĘŻKIE OBRAŻENIA.

DOLNE MALIKI. Podczas młócenia zboża spadł ze stogu zboża z wysokości 15 m. robotnik folwarczny Nadolski tak nieszczęśliwie, że doznał szeregu ciężkich obrażeń. Poszwankowanego w stanie bardzo ciężkim umieszczono w szpitalu.

„ZAWISZA CZARNY“ W TALLINNIE.

TALLINN. W dniu 8. bm. przybył z Helsingforsu szkuner polski „Zawisza Czarny“ z 40 ludźmi załogi pod dowództwem generała Zaruskiego. Statek był witany przez skautów estońskich oraz przedstawicieli kolonji polskiej. Załoga polskiego statku szkolnego zwiedziła stolicę Estonji oraz była gościnnie podejmowana przez towarzystwo estońsko-polskiego zbliżenia, przez charge d'affaires polskiego Łasińskiego oraz przez estoński Jacht Klub. W dniu 10 bm. „Zawisza Czarny“ odpłynął do kraju.

Na powitanie statku m/s „Piłsudski“

Podjęta w roku 1933 inicjatywa budowy nowych polskich statków transatlantyckich, pozwoliła nam doczekać się szczęśliwego momentu, w którym owoc dwuletniej pracy najtęższych techników i artystów Polski i Italji przybędzie po raz pierwszy do swego macierzystego portu w Gdyni.

Przybycie nowego statku poruszy napewno do głębi całe społeczeństwo. Niema w tem zresztą nic dziwnego, gdyż niecodzienne to wydarzenie zawiera w sobie pierwiastki polityczne, posiada znaczenie ogólno-państwowe i wreszcie nosi charakter wielkiego tryumfu na światowej arenie, odniesionego w bezkrwawej walce o pierwszeństwo Polski wśród narodów.

M/S „Piłsudski“ przeznaczony jest, jak wiadomo, do utrzymywania regularnej pospiesznej komunikacji pomiędzy Gdynią i Ameryką. Z chwilą uruchomienia tego statku Polska zajmie jedno z czołowych miejsc na Atlantyku oraz bezkonkurencyjne pierwsze miejsce na wschodnim Bałtyku, dokąd M/S „Piłsudski“ oraz siostrzany statek „Batory“, dzięki swej dużej szybkości podróżnej i wielkiej pojemności pasażersko - towarowej, będą skutecznie obsługiwały nietylko regularną komunikację polsko-amerykańską, lecz staną się również jednym z decydujących czynników komunikacyjnych dla całego Bałtyku w jego stosunkach z północną Ameryką. Wraz ze zjawieniem się nowoczesnych polskich transatlantyków, ulegnie modyfikacji (i to dość znacznej), dotychczasowy bieg ładunków i ruch pasażerów na północnym szlaku atlantyckim. W korzystaniu z szybkich i regularnych rejsów nowych polskich statków będą siłą rzeczy zainteresowane kraje, sąsiadujące z Polską i nieodległe od Gdyni, a więc: Łotwa, Litwa, Estonja, państwa skandynawskie, Rumunja i Czechosłowacja, a nawet Finlandja i Sowiety. Uruchomienie nowych statków spowoduje wzrost tranzytowego znaczenia Gdyni w relacjach między Ameryką a Europą wschodnią i centralną, oddaloną od portów włoskich, francuskich i niemieckich bardziej od Gdyni. Słowem, wraz z wielkimi motorowcami „Piłsudski“ i „Batory“, Polska wychodzi na oceany, zdobywając sobie tam miejsce, odpowiadające jej morskiemu stanowisku na lądzie.

O tem wszystkiem nie powinniśmy zapominać w chwili, gdy wspaniały statek „Piłsudski“ zawita do Gdyni, a później odpłynie w pierwszą podróż do Ameryki z pasażerami i ładunkiem. Musimy pamiętać, że jest to historyczny, przełomowy moment w dziejach polskiej marynarki handlowej i naszego portu Gdyni. Musimy zrozumieć, że przed naszem życiem gospodarczem otwierają się zupełnie nowe perspektywy, że na szlakach wielkiego handlu zamorskiego utrwala się siła ekonomiczna narodu, a w ten sposób tworzą się realne fundamenty polskiej potęgi państwowej.

Towarzystwo Gdynia — Ameryka Linje Żeglugowe Spółka Akc., jest jednem z najpoważniejszych przedsiębiorstw polskiej marynarki handlowej. Powstało ono, jako pierwsze polskie Towarzystwo transatlantyckie w r. 1930 z inicjatywy ówczesnego Ministra Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowskiego i w prędkim czasie zyskało sobie powszechne uznanie. Okręty Towarzystwa stworzyły regularne linje komunikacyjne między Gdynią a Kopenhagą, Halifaxem i New Yorkiem, oraz między Konstancą w Rumunji i Konstantynopolem, Atenami i Jaffą w Palestynie. Pozatem w okresie wycieczkowym statki Towarzystwa wożą tysiące pasażerów, spragnionych odpoczynku i świeżych wrażeń morskich do portów Danji, Norwegji, Belgji, Francji, Anglji, Portugalji, Hiszpanji, Marokka, Wysp Kanaryjskich i t. p. Wycieczki te zyskały ogromną popularność, a dzięki ulepszeniom techn. i organizacyjnym oraz ułatwieniom paszportowym stały się z czasem jedyną możliwością zwiedzania zagranicy dla szerokiego ogółu.

Ruch pasażerski, pocztowy i towarowy na trasach linji regularnych wzrastał z każdym rokiem pomimo światowego kryzysu morskiego. Składało się na ten pomyślny objaw wiele przyczyn, a jedną z zasadniczych było obywatelskie stanowisko 4½ miljonowej emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, która popierała i popiera usilnie jedyną polską transatlantycką linję okrętową.

Prace wykonane przez flotę Towarzystwa charakteryzują dosadnie cyfry. I tak w okresie czasu od założenia przedsiębiorstwa do chwili obecnej przewieziono ogółem ok. 109.033 pasażerów, z czego z Gdyni do Kanady i Stanów Zjednoczonych 22.870 a z Ameryki do Polski 27.975. W tym samym czasie na linji Palestyńskiej przewieziono 37.033 pasażerów. W wycieczkach Towarzystwa „Gdynia Ameryka Linje Żeglugowe S. A.“ uczestniczyło 21.155 osób. Niemniej poważnie wygląda ruch towarowy. Statki Towarzystwa przewiozły w omawianym czasie ogółem 52.227 ton ładunku oraz 82.285 worków poczty. Ogólne wpływy Towarzystwa od początku jego istnienia do chwili obecnej wyniosły 54.300.000 złotych.

—o—

Wiedeń miasto moich marzeń

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w sierpniu 1935 r.

O tem, że Wiedeń jest piękny wiedziałam oddawna. Czar bowiem austrjackiej stolicy dość dobrze propagują w Polsce wesołe, roześmiane filmy, przesiąknięte melodją słynnych walczyków.

Ale o tem, że miasto rozsiadłe nad owym „Modrym Dunajem“ potrafi wzbudzić w przypadkowym turyście żywy, niezatarty sentyment — o tem przekonałam się dopiero po kilkudniowym pobycie w Wiedniu.

Zrazu, gdy od Ostbahnhof kierujemy się ku centrum, uderza nas przedewszystkiem rozległość miasta, trzeciego co do wielkości wśród stolic Europy liczącego 1.800 tys. mieszkańców. Wiednia niesposób zwiedzić na „piechotę“ — to też chętnie korzystamy z bardzo dogodnych połączeń kolejek elektrycznych, autobusowych i kolejki podziemnej.

W miarę zbliżania się do śródmieścia, wyrastają przed nami potężne w każdym szczególe wypracowane budowle — pomniki dawnej świetności z epoki cesarstwa. Niestety, w tej chwili nie można opędzić się myśli, że na powstanie pięknych gmachów Wiednia złożyły się także pieniądze, wyciągane z naszej byłej Galicji, oczywiście ze szkodą dla rozwoju miast Polski. Ale niemiły zgrzyt przytłumia mnogość doznawanych wrażeń i... konieczność uważnego przechodzenia przez jezdnię. — Ożywiony ruch uliczny i to lewą stroną, co stosuje dotąd tylko Austrja i Czechosłowacja, — przysparza nieraz wiele kłopotu cudzoziemskiemu turyście.

Ale za chwilę już jesteśmy w pięknym i wygodnym hotelu Continental (przy ul. Praterstrasse), który należy do Polaka i z którego okien otwiera się przed nami rozległy widok na Dunaj, most i ulice na przeciwległym brzegu. Stamtąd wyruszamy na zwiedzenie miasta.

Orjentację w Wiedniu ułatwiają obcym przybyszom właśnie liczne charakterystyczne budynki i pomniki. Na drugi już bowiem dzień po przybyciu witamy jak starych znajomych Stephasdom — czyli potężnych rozmiarów kościół św. Stefana o architekturze gotyckiej, dalej Karls - Kirche, Votivkirche, Belweder, Pałac Franciszka Józefa, Gmachy Ministerstwa Wojny, opery, akademji muzycznej,ratusza , muzeów, wreszcie pomniki Marji Teresy, Radetzkiego, Goethego i Schillera, Beethovena, Jana Straussa, Mozarta i Kolumną pamiątkową z czasu wygaśnięcia zarazy na Graben.

Inne równie piękne monumenty i budynki, których niesposób nazwać i wyliczyć obramowują szerokie ulice i rozległe place lub też kryją się w cieniu parków i bogato zadrzewionych skwerów, których Wiedeń posiada wiele. Szczególną uwagę poświęcamy cesarskiej rezydencji w Schönbrunnie. W pałacu mieści się obecnie interesująca wystawa, ilustrująca życie monarchy, Franciszka Józefa i jego długie, bo trwające 68 lat panowanie.

Zebrane starannie pamiątki po tak bardzo popularnym cesarzu Austrji i bogate wnętrze pałacu nie przemawiają dostatecznie do współczesnego widza.

Dlatego czujemy się poniekąd zawstydzeni, że podziwiając twory umarłej już monarchji, zapomnieliśmy o Wiedniu dzisiejszym i jego ludności. Z tem większą uwagą obserwujemy przechodniów; kobiety często w sukienkach imitujących stroje tyrolek i mężczyzn najczęściej w krótkich styryjskich spodenkach ze skóry, z nagiemi nogami lub kolanami bez względu na wiek i nieraz siwe włosy lub wydatny brzuszek piwosza.

Wiedeńczycy są niezmiernie mili i uprzejmi i jakoś bardzo często uśmiechnięci. Gotowości w informowaniu cudzoziemców nabrali może wskutek ożywionej turystyki do Austrji. Rzeczywiście, na ulicach miasta słyszymy obok niemieckiego, język polski, francuski, angielski, widujemy egzotycznych gości z Afryki czy nawet Japonji, Chin oraz z Indyj. I naodwrót, Wiedeńczycy lubią podróżować: w niedzielę i święta już o 5-ej rano wędrują w kierunku dworców i stacyj grupy turystów obładowanych plecakami. Obok młodzieży widzimy wśród nich matki z dziećmi, a nawet starszych panów i panie.

Mieszkańcy Wiednia są tem szczęśliwsi, że już niemal za rogatkami miasta znajdują wytchnienie wśród przepięknych t. zw. „lasków Wiedeńskich“ lub łąk, na stokach malowniczych gór. Wprost wierzyć się nie chce, że obok ogromnego miasta zachować się mogły tak naturalnie piękne rezerwaty przyrody, gdzie w leśnej gęstwinie pierzchają przed nami spłoszone sarny.

Gdy wracamy z weekendowej wycieczki w ożywione ulice śródmieścia, porywa nas wszechwładnie beztroski h u m o r Prateru. Rozweselają nas może nie same rozrywki często dość starożytne lub prymitywne, ale atmosfera tego ogrodu zabaw, gdzie za kilka kroszy każdy robotnik uradować może wybrankę swego serca lub w miłem towarzystwie przy dźwiękach muzyki napić się wina.

Skoro mowa o winie — to już za chwilę opuszczamy górskie kolejki i pałace strachów Prateru, by znaleźć się na przeciwnych krańcach miasta w Grinzigu. Dawna wioska, której mieszkańcy od starożytności uprawiają winną latorośl, zaprasza nas, abyśmy skosztowali „Heurigenu“ czyli dojrzałego wina.

Dopiero tutaj,zwolna wraz z kroplami trunku wsącza się w duszę turysty urok winiarni w ogródkach i czar walców czy starych piosenek w wykonaniu charakterystycznych kwartetów. Teraz króluje ten prawdziwy Wiedeń beztroski, któremu niesposób się oprzeć. W piwnicach i ogródkach Grinziga podobnie jak w Praterze, bawi się towarzystwo, jakbyśmy powiedzieli „mieszane“ i dość swobodnie, ale kulturalnie i może dlatego pozostawia miłe wrażenie, nie budząc niesmaku.

A gdy syci zabawy opuszczamy Grinzig — jesteśmy zwyciężeni i powtarzamy słowa, które już kiedyś zamknął w rytm poeta:

„Wien, Wien, nur du allein
Solst Stadt meine Träume sein“...

H. Karnicka.

Makabryczne metody śledcze niemieckich władz policyjnych

Przed kilkunastu dniami dyr. Banku Ludowego w Olsztynie, Malewski, przejechał przypadkowo w nocy na szosie Dywity — Brunswałd rowerzystę. Nie zauważywszy wypadku rowerzysty, który na skutek potrącenia przez samochód upadł na kamienie i zabił się, dyr. Malewski kontynuował w ciemnościach nocnych podróż, dowiadując się o wypadku dopiero następnego dnia.

Mimo jasnego i wyczerpującego przedstawienia sprawy wypadku przez wszystkich pasażerów samochodu, wśród których znajdował się również obywatel polski Kołodziej, nauczyciel szkoły polskiej w Brunswałdzie niemieckie władze policyjne zaczęły przeprowadzać śledztwo pod kątem obarczenia pasażerów samochodu winą za rozmyślne jakoby pozostawienie na miejscu ofiary wypadku i umknięcia(!) okrężnemi drogami do Olsztyna. Sposób długogodzinnych kilkudniowych przesłuchów oraz przesadna gorliwość organów policyjnych poszukujących coraz to nowszych winowajców, wskazuje na to, że jedynym celem tak pomyślanej akcji śledczej jest zdepopularyzowanie w oczach opinji publicznej działaczy polskich, że taki jest ostateczny cel śledztwa, wskazują głosy prasy olsztyńskiej, która nadaje wypadkowi zjadliwy posmak politycznej sensacji, podkreślając, że wypadek ten spotkał właśnie jednego z najwybitniejszych działaczy polskich na Warmji.

Jakich nieludzkich i wprost makabrycznych metod chwyta się żandarmerja powiatu olsztyńskiego, traktująca bezceremonjalnie również i inne osoby w związku z tym wypadkiem, niech świadczy opowiadany przez ludzi fakt, że przesłuchiwanych dyr. Malewskiego i Kołodzieja przetransportowano na miejsce wypadku i postawiono przed zwłokami zabitego, zmuszając obu do podniesienia własnemi rękami trupa i zbierania okrwawionych kamieni. Tego rodzaju postępowanie żandarmów niemieckich musi w nas budzić głęboką odrazę, jeśli się zważy, jak wielkie tortury moralne przechodzić muszą nieskazitelni dotąd ludzie, traktowani jako zwykli zbrodniarze.

W związku ze śledztwem należy jeszcze zaznaczyć, że Kołodziej, będący obywatelem polskim, do tej chwili przebywa w więzieniu śledczem.

Rozmaitości

POLA DJAMENTOWE W ABISYNJI.

Agencja Stefani donosi, że w pobliżu Udduru, odległego o 150 klm od granicy, kapitan Frattini odkrył pola djamentowe.

Natychmiast zawiadomiono o tem władze rządowe w Magadiscio, które wyślą na miejsce rzeczoznawców, celem sprawdzenia tego niezwykłego meldunku.

W razie sprawdzenia tej wiadomości, słynne kopalnie djamentów w Południowej Afryce, stanowiące własność Wielkiej Brytanji, otrzymałyby poważną konkurencję.

WĄŻ W PRZESYŁCE BANANÓW.

Z Remes donoszą, że w czasie wyładunku transportu bananów, który nadszedł z Kolumbji, wypełz wąż, grubości ręki i długości półtora metra. Z wielkim trudem udało się węża wpakować spowrotem do skrzynki.

ILE SŁODYCZY ZJADAJĄ AMERYKANIE?

Ostatnio ogłoszona statystyka wykazuje, że w ostatnim roku przeciętnie jeden Amerykanin spożył 4 kg słodyczy. Jest to pod pewnym względem rekord, który tłumaczą, że Amerykanie w ten sposób chcą sobie osłodzić życie, spowodu pogłębiającego się kryzysu.

(P. A. A.)

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

9)

Pierwszy fragment miał następujące brzmienie:

„...taka radość, że wróciłeś. Zdaje mi się, że wcale nie wyjeżdżałeś. Dom lalek jest taki sam jak był. Nikt do niego nie zaglądał. Nikt nie popsuł. Te same spacery i wycieczki i my tacy sami jak zawsze. Oboje jesteśmy bardzo młodzi, Dubrosky. Lata nas nie zmienią. Ty przedtem byłeś starszy, a teraz przestałeś się starzeć i to wszystko. Tak, jesteś tym samym starym piratą, który woził mnie po wybrzeżu i po Zatoce Mordu i tyle razy uratował. Zostaniesz piratą na zawsze. Dzięki bogom, że mama jest jeszcze w Nowym Jorku i nie ukazała się dotąd na widowni. Ciężko będzie z nią wytrzymać, gdy się dowie, że wróciłeś. Biedaczka! Swoją drogą, takiej osobie trudno żyć na świecie. Żal mi jej, ale jeżeli...“

Drugi fragment:

„...wierny pirackiej żyłce. Co to była za zabawa z chowaniem naszego skarbu, tego skarbu, który zbierałeś po całym świecie. Niektóre szklane klejnoty wyglądały zupełnie — jak *prawdziwe*. A te wielkie, czarne grosze mogłyby być za podrobione dublony. Sprytnie obmyśliłeś kryjówkę, tak bezpieczną, że nikt jej nie znajdzie, chyba przez ziemię, powietrze i wodę. Jestem pewna, że nikt jej nie znajdzie do końca świata. Ale mój Dubrosky jest mądry i taki dobry, jak mądry. Wiesz, że czasami wołałam, żebyś nie był dla mnie taki dobry. Jak w tę księżycową noc, kiedy mgła spadła tak nagle, że o mało mnie nie zgubiłeś. Nigdy nie zdawałam sobie sprawy, że te skały są takie strome. Tak odważnie pomogłeś mi zejść, a potem, mogę powiedzieć, umyłeś ręce, jak piłat. Wiem, że gdybym była inną kobietą, nie postąpiłbyś tak obelżywie grzecznie. Jutro przyjeżdża mama i nie mam pojęcia, co to będzie...“

Ostani list był cały.

„Drogi mój Dubrosky! Daruj mi niewyraźne pismo, ale płakałam. Wiem, że jestem niemądra. Ale znów wyruszasz w świat, kiedy przywykłam do twojej obecności, a ja zostaję. Co ja teraz pocznę? Moją jedyną pociechą będzie domek lalek, no i wycieczki do ukrytego skarbu. Nie zdradzę go przed nikim i będę strzec jak oka w głowie! Dubrosky kochany, co ja pocznę? O, gdybyś mnie zabrał z sobą! Nie jestem za młoda, jak mówisz. Ale pojedziesz sam i twojemi kolczykami będą się bawić obce kobiety w dalekich krajach i będziesz zabijał czas miłością. Sądzę, że ci się to znudzi, chociaż — — nie mówię tego z doświadczenia. Naturalnie.

Oznajmiałeś mi to w łagodnych słowach, ale i tak dziwię się, że nie wpadłam na lód. Nie ślizgam się teraz tak dobrze jak przed dwoma laty. Dobry jesteś, że poświęciłeś mi całe popołudnie, nasze ostatnie popołudnie, bo napewno ostatnie.

Nie będę więcej się żalić. Nie mogę więcej pomóc nad to, że jestem ciągle twoją małą dziewczynką i że zawsze nią pozostanę.

Przypuszczam, że to znowu robota mamy.

Twoja Pat“.

Myślałem, że to było wszystko, ale wewnątrz złożonego listu kryły się jeszcze płomienny bilecik, który nadał akcji nowy kierunek i zawiesił ją w przestrzeni.

„Och, nie zniosę tego! Wypędziła mnie. Jakiem czołem śmie mi wyrzucać moje postępowanie, kiedy sama romansowała z tym okropnym Prince'm przez pół roku. Nienawidzę jej!

Pojadę za tobą, Dubrosky. Nie możesz mi tego zakazać. Ostatni raz. Oszkalowała cię przede mną. Więcej się to nie powtórzy.

Dubrosky, możesz sobie uciekać, ale dogonię cię albo w Nowym Jorku, albo na kontynencie. Opowiedziałeś mi tyle o swoich planach, że cię znajdę. I będziemy szczęśliwi. Jestem tego pewna.

Już teraz jestem taka szczęśliwa, że trudno to ukryć przed *nią!*
Do widzenia!

Twoja na wieki Pat“.

I to był koniec.

Nagle zrozumiałem, że te listy miały na celu obudzenie we mnie gwałtownego zainteresowania.

Dlatego przesyłano je w takich długich odstępach czasu. Domyśliłem się również, że łączyły się ściśle z przedśmiertną, niewyjawioną propozycją Franka Holborna.

I nie było w tem nic nielogicznego. On, morderca, mógł równie silnie, jak ja, odczuć czar małej Pat. Fakt, że przysłano mi te listy, pomimo, że nie dałem żądanego przyrzeczenia, dowodził, że Holborn puścił w ruch jakiś mechanizm przed dniem wykonania wyroku i że nie zdążył go zahamować. Z tego wynikało, że miałem w dalszym ciągu możność przyjęcia lub odrzucenia jego przedśmiertnej propozycji.

Jaką możność? Czy miał być jeszcze dalszy ciąg przesyłek?

Nie, ale w tydzień później otrzymałem drukowane zawiadomienie następującej treści:

„Przyjadę po ciebie o wpół do ósmej w czwartek. Zabierz z sobą listy. Znasz mnie“.

O wpół do ósmej w czwartek zajechała przed dom duża ciemna limuzyna. Przy kierownicy siedział szofer. Poza tem nie było w niej nikogo.

Zemsta księżniczki egipskiej w 3500 lat po śmierci

Niesamowity cykl katastrof, tłumaczonych jako złośliwość mumji

Londyn, w lipcu.

W staroegipskim oddziale Muzeum Brytyjskiego w Londynie znajduje się mumja, która według katalogu stanowi doczesne szczątki pewnej księżniczki egipskiej, kapłanki w świątyni Amona, żyjącej około 1600 roku przed Chr. Mumję tę odkrył przed kilku laty pewien angielski badacz Davis podczas pobytu ekspedycji naukowej w Egipcie. On też stał się pierwsza ofiara złośliwej księżniczki. Gdy ekspedycja rozpoczęła drogę powrotna z mumją Amona, równocześnie zaczęła się serja nieszczęśliwych wypadków. Strzelba, która podawał służący Davisowi w chwili odjazdu eksplodowała, wskutek czego ‿uczony stracił ramie.

Ekspedycję finansował miljoner londyński Williamson, a tem samem mumja stała się jego własnością. Transport z mumją znalazł się w Kairo. Na dworcu kolejowym otrzymał Williamson telegram z Anglji z hiobową wieścią, że wskutek nieszczęśliwych spekulacyj swego bankiera stracił cały majątek. Biedny bankrut odebrał sobie życie. Także inny członek ekspedycji zmarł tego samego roku bezpośrednio po przybyciu do Anglji na polowaniu w Szkocji, postrzelony przez jednego z myśliwych.

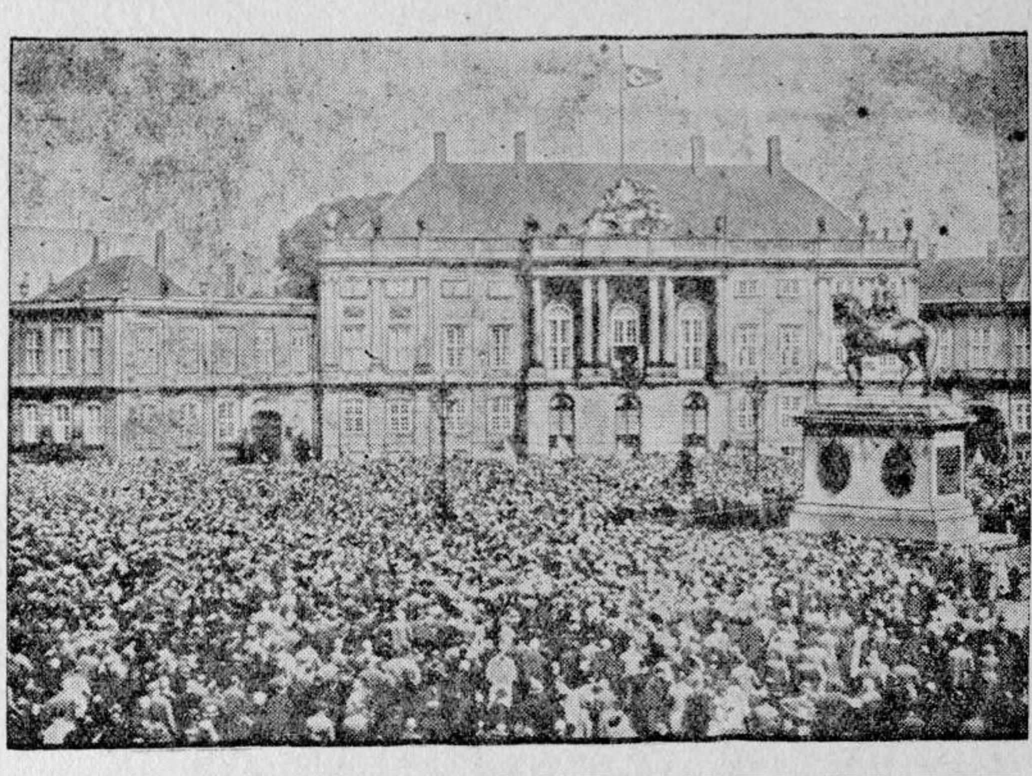
Mumja dostała się w posiadanie zamężnej siostry Williamsona. Od tego dnia zaczęło się dla Williamsonów wiele groza przejmujących nieszcześć. Coraz to inny członek rodziny umierał wśród zagadkowych okoliczności. Najbardziej tajemniczo przedstawia się jednak historja fotografji mumji. Siostra Williamsona odtransportowała mumję do jednego ze znanych fotografów londyńskich. Gdy dokonano zdjęcia, przybiegł fotograf z przerażeniem w oczach do swej mocodawczyni i pokazał jej negatyw. Zaklinał się, że zrobił zdjęcie własnoręcznie, a jednak zaszło coś tajemniczego. Zdjęcie przedstawiało żywą Egipcjankę, spoglądającą przed siebie z niesamowitą złośliwością. Każda następna fotografja dawała podobny wynik. Fotograf uległ wstrząsowi nerwów i musiał wyjechać nad morze dla ratowania zdrowia, gdzie w kilka dni później utonął.

Historja dziwnej fotografji przedostała się do prasy i w ten sposób przypomniał sobie mumję jej odkrywca, mr. Davis. Porozumiał się z siostrą Williamsona i opowiedział jej o nieszczęściu, które mumja przyniosła całej ekspedycji. Zaklinał ją, aby pozbyła się tak niesamowitej zdobyczy naukowej. Sędziwa dama posłuchała jego namowy i odstąpiła mumję Muzeum Brytyjskiemu. W dwa dni później zmarł jeden z robotników, wynajętych do transportu.

Bezpośrednio po zainstalowaniu kapłanki egipskiej w Muzeum Brytyjskiem nakazał zarząd Muzeum fotografować nowy nabytek. Gdy zjawił się fotograf, osądził, że mumja znajduje się w niekorzystnem świetle i odłożył fotografowanie na inny dzień. Wsiadając do taksówki zatrzasnął drzwi, zanim usunął rękę, wskutek czego stracił dwa palce. Jego pomocnik dowiedział się po przybyciu do mieszkania, że jedno z jego dzieci rozbiło szybę a odłamek szkła przeciął mu główna arterję.

Przez dłuższy czas mumja zachowywała się spokojnie, jak gdyby towarzystwo innych starożytnych przybyszów z Egiptu działało na nią kojąco. Nagle mściwość jej obudziła się na nowo. Służący muzeum padł nagle nieżywy na udar serca tuż obok sarkofagu z kapłanka. Widocznie wieść o tajemniczem działaniu mumji na otoczenie dotarła do wielu osób, bo zarząd muzeum nie mógł przez dłuższy czas znaleźć mimo bezrobocia następcy.

Dopiero przed pięcioma dniami został przyjęty pewien starszy człowiek nazwiskiem John Didley na stanowisko służącego oddziału egipskiego w muzeum. Czwartego dnia popołudniu John Ridley nie zjawił się na posterunku. Okazało się, że przejechał go samochód tuż przed gmachem muzeum.



Rolnicy duńscy demonstrują przed królem

Jak już donosiliśmy, ostatnio zebrało się przed pałacem króla duńskiego 40.000 przedstawicieli rolników z wszystkich stron Danji. Zebrani chcieli podkreślić kryzysową sytuację w rolnictwie, domagając się usunięcia z rolnictwa wszelkich polityków.

„Mekka obłąkanych"

w hrabstwie Kentu

W obecności księcia Kentu poświęcono w tych dniach w Anglji pierwszą wieś, przeznaczona dla umysłowo chorych, która stanowi ogromna inowację w dziedzinie internowania obłąkanych. Wieś ta leży wpobliżu Colchester i jest dookoła otoczona parkanem z drutu kolczastego, którego dniem i nocą strzeże specjalna straż. Poza owym właśnie drutem kolczastym wieś ta sprawia wrażenie zupełnie zwyczajnej, normalnej miejscowości. A chociaż, rzecz prosta, wszedzie uwijają się dozorcy chorych, robią to jednak niesłychanie dyskretnie, albowiem powiedzianem jest, że nieszczęśliwi chorzy mają mieć uczucie, jakby żyli w zupełnej wolności.

Wieś dla warjatów wyposażona jest w wielkie wzorowe gospodarstwo, w którem znajduje się 100 krów, staw do łowienia ryb, wylegarnie drobiu itp. Chorzy, którzy są spokojni i nie zagrażają innym, żyją w małych chatkach, bardzo porządnie urządzonych. A tylko niebezpieczni chorzy, u których każdej chwili może zajść ewentualność dostania ataku szału, zamknięci są w osobnych domach.

Poświęcona w obecności księcia Kentu wieś dla obłąkanych powstała w miejsce starego, jeszcze w 1859 r. założonego domu warjatów. Jak bardzo organizatorzy owego osiedla dla nieszczęśliwych chorych dbali o to, by ludzie ci opływali we wszystkie wygody, wynika choćby z tego szczegółu, iż gdy w dawnym domu dla obłąkanych skupionych było aż 1.500 chorych, to obecna wieś przeznaczona dla warjatów, daje schronienie tylko 400 chorym. Mają oni zatem zapewnione o wiele lepsze warunki higieniczne.

Ks. Kentu podczas przemówienia, jakie wygłosił po poświęceniu tego wzorowego osiedla dla chorych umysłowo, nazwał tę wieś „Mekka obłąkanych".

Skąd wzięły się karty do gry?

Zapewne gra w karty nie miała nigdy tak licznych zwolenników, jak w dobie obecnej. Jej ofiarą padają istoty ludzkie płci obojej, bez różnicy narodowości, religji i wieku!... To też niejednego zaciekawi kwestja skąd wzięły się te tak popularne na całym świecie malowanki?

Otóż opinje historjografów są pod tym względem rozbieżne; większość jednak jest zdania, że karty do gry pochodza z krajów wschodnich, mianowicie z Persji, Indyj lub Azji Centralnej. W VII wieku po nar. Chr. przeniknęły one wraz z buddyzmem do Chin, a później do Japonji; do Europy przywieźli je w XIII wieku rycerze krzyżowi.

Najstarsza nazwa kart do gry było: Naibi, wyraz zapewne staro-saraceński. Nazwę te podają kroniki weneckie z 1299 i 1379 r. Jeden z dziejopisów hiszpańskich wspomina o edykcie króla Kastylji Jana I, zakazującego gry w karty urzędnikom i wojskowym pod rygorem „zamknięcia w bastjonie o głodzie i chłodzie". Wynika stad że nałóg karciarzy już wówczas ogarnął był szerokie koła ludności. Podobne zakazy wydane zostały przez biskupa Würzburgu w 1329 r. oraz przez radę miasta Berna w r. 1367.

Pierwotne karty do gry malowane były recznie na papierze, zaś w Azji Wschodniej używano tabliczek z drzewa lub słoniowej kości.

Pierwsze karty, wykonane sposobem miedziorytniczym, pojawiły się w r. 1446, w pięciu serjach, z których na pierwszej widniały podobizny ludzi, na drugiej lwy i niedźwiedzie, na trzeciej — jelenie i sarny, na czwartej — ptaki, wreszcie na piątej — kwiaty.

Liczba kart używanych do gry doznawała oczywiście na przestrzeni wieków wielu zmian, a także kształt kart bywał różny. W XV w. w użyciu były karty okrągłe lub owalne, lecz to później zarzucono, jako niepraktyczne i odtąd posługiwano się już tylko kartami w formacie kwadratu, jakim się gracze dziś posługują. Techniczne wykonanie obrazków karcianych postępowało równolegle z ogólnym rozwojem reprodukcji rysunków. Najstarsze dotąd zachowane karty do gry drukowane były miedziorytem. Po wynalezieniu drzeworytu, odbijano je z płyt drewnianych, barwne kolory nakładano ręcznie zapomoca pędzla.

Stare karty do gry są poniekąd kroniką dawnych wieków, ujawniając w swych rysunkach niejeden drastycznokomiczny szczegół z życia ówczesnych ludzi, a artyści tej miary jak Wirgiljusz Solis lub Albert Dürer nie wahali się stanąć w szeregu twórców „kolorowych kartek".

Odcisk palców a charakter człowieka

Ludzie sądzą o sobie, że znają się dokładnie. Kobiety naogół zadawalają się odbitką schlebiającego im zwierciadła. Pośród mężczyzn są tacy, którzy sięgają nieco głębiej, by poznać charakterystyczne cechy swej indywidualności, lecz niewielu tylko potrafi odtworzyć wierny portret swego ja. A przecież istnieje sposób niezawodny, ułatwiający te dociekania, a jest nim odcisk palców, czyli t. zw. daktylogram, którym posługuje się kryminalistyka dla stwierdzenia tożsamości zbrodniarzy. Najświeższe badania naukowe stwierdziły, że kształt i ułożenie linij na czubkach palców naszych bynajmniej nie są wypływem prostego przypadku. Istnieją bijące w oczy relacje między odciskiem palców i losami człowieka, jego konstytucją, jego stanowiskiem społecznem i wreszcie także stanem jego zdrowia. Suche cyfry statystyczne wykazały prawdziwość tej tezy.

Każdy człowiek ma swój odmienny daktylogram, odróżniający go od daktylogramów reszty ludzkości. Mimo tej różnorodności wzorów ustalić można trzy zasadnicze formy: łuk płaski, łuk pętlicowy i linja spiralna, czyli ślimakowa. Łuk płaski wygląda jak dach o dwóch bokach, łuk pętlicowy jak dawniejsze szpilki do włosów, linja ślimakowa jak sprężyna od zegarka.

Odciski męskie i kobiece

Przeprowadzono badania odcisków palców u najrozmaitszych grup ludzkich i stwierdzono, że naprzykład u Chińczyków i Japończyków przeważa linja ślimakowa, u Europejczyków natomiast łuk pętlicowy. Już z tego wynika, że odcisk palca pozostaje w związku z dziedziczna konstytucją. Lecz także w obrębie ras istnieją wyraźne różnice odcisków między mężczyznami i kobietami. Palce męskie wykazują więcej linje spiralna, kobiece zaś przeważnie łuki płaskie. Przy porównywaniu odcisków u prawej i lewej reki stwierdzić się daja częstokroć znaczne różnice. I tutaj badania naukowe objaw ten ująć zdołały w pewną formę. Prawa ręka jest więcej rozwinięta, subtelniejsza i bardziej kultywowana. Posiada ona więcej skomplikowane wzory i obfitsze wzory spiralne. U kobiet naogół odciski palców lewej i prawej reki są jednakie. Gdzie tak nie jest, chodzi zwykle o kobiety, wyróżniające się i posiadające pewne męskie właściwości.

Odcisk palców a choroba

U ludzi o rozmaitych odciskach palcowych objawia się podczas epidemji nierówna odporność na chorobę. Paraliżem dziecięcym naprzykład dotknięci zostali przedewszystkiem chłopcy o odciskach z płaskim łukiem, w mniejszej zaś mierze chłopcy o odciskach z linja ślimakową. U dziewczat więcej zapadło na paraliż o odciskach płaskołukowych i ślimakowych.

Podobieństwo dziecka do rodziców

Ponieważ więc konstytucja a z nią odcisk palcowy są dziedziczne, z daktylogramu wyczytać można, czy więcej wdało się za ojcem czy za matka. Nauka wie o tem i wykorzystuje okoliczność tę w procesach o ustalenie ojcostwa tam, gdzie dochodzenia na podstawie przynależności do tej czy innej grupy krwi zawodzą.

Tak więc nieraz niepozorne linje na czubkach palców zadecydować mogą o losach człowieka.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Głos Wąbrzeski

Sesja Rady Ligi Narodów

GENEWA. Dn. 9. bm. o godz. 10,45 otwarta została 16-ta sesja zgromadzenia Rady Ligi Narodów. Otwierając sesję, przewodniczący Rady Ligi Guinazu (Argentyna) wygłosił przemówienie, w którem omówił na wstępie ważniejsze pozytywne wyniki pracy Ligi Narodów w ciągu ostatniego roku. Mówca podkreślił doniosłość rokowań, które doprowadziły do zlikwidowania wojny o Chaco, wspomniał o pomyślnem rozstrzygnięciu sprawy zagłębia Saary przy równoczesnem utworzeniu pierwszego w dziejach Ligi Narodów korpusu milicji międzynarodowej i o szczęśliwem rozwiązaniu grożącego konfliktu, wywołanego przez zamach marsylski. Z drugiej strony jednak oświadczył mówca, zanotować należy fakty, które nie są pomyślne. Pewne wielkie mocarstwo opuściło Ligę Narodów po upływie 2 lat od chwili wypowiedzenia. Dzieło rozbrojenia zostało zahamowane. Na wiosnę Rada Ligi przypomniała, iż skruplatne szanowanie traktatów i zobowiązań jest zasadą, która musi być podstawą życia międzynarodowego a w chwili obecnej Rada zajmuje się groźnym konfliktem. Świat opanowany jest niepokojem, znajdującym swój wyraz w zbrojeniach. Kryzys gospodarczy przedłuża się, ciążąc na życiu narodów. Omówiwszy dalej prace Ligi w dziedzinie gospodarczej i społecznej, przewodniczący oświadczył, iż mimo wielkie trudności Liga Narodów kontynuuje swoje trudne zadanie. Liga Narodów istnieje od lat 15. W ciągu tego krótkiego czasu już przez sam fakt swojej egzystencji doprowadziła ona do uznania, iż pokój jest niepodzielny. Dyplomacja tajna musi ustąpić miejsca zasadzie paktów przewidującej utrzymanie stosunków jawnych i opartych na sprawiedliwości i honorze. Liga Narodów jest największą instancją polityczną świata i jedyną organizacją, zdolną zapewnić dobre stosunki między narodami. Zatryumfuje ona, jeżeli będziemy mieli do niej zaufanie. W chwili obecnej, gdy horyzont znacznie się zaciemnia i gdy wszyscy z zaniepokojeniem spoglądają ku Genewie, powinniśmy wszyscy jaknajenergiczniej współpracować z wysiłkami Ligi i zapewnić im sukces i pełną skuteczność.

Po przemówieniu przewodniczącego zgromadzenie wysłuchało sprawozdania komisji weryfikacyjnej, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Po akcie głosowania urzędujący prezes Rady Guinazu oświadczył, że wynik głosowania jest następujący: Liczba głosów oddanych 54, ważnych 53 największą liczbę głosów a mianowicie 49 otrzymał minister Benesz, który został wybrany przewodniczącym. Po tem oświadczeniu miejsce przewodniczącego zajął minister Benesz, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając wierność Czechosłowacji dla Ligi Narodów oraz wskazując na zadania, które ciążą na obecnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA. Po wyborze sześciu wiceprzewodniczących przyjęto wnioski przewodniczącego w sprawie podziału tematu pomiędzy komisje zgromadzenia oraz w sprawie przekazania niektórych zagadnień do prezydjum. Następnie przewodniczący zakomunikował, że w związku ze zbliżającemi się wyborami do Rady Ligi Narodów które odbędą się dn. 16. bm. otrzymał od p. ministra spraw zagr. Becka list z dnia 9. bm. zapowiadający, że Polska zabiegać będzie w roku bieżącym o reelekcję oraz że postawi swoją kandydaturę do Rady Ligi Narodów. Po odczytaniu tego listu przewodniczący wyjaśnił że wobec tego, iż wniosek Polski zgłoszony został zgodnie z obowiązującym regulaminem, zgromadzenie wypowie się w tej sprawie w dniu wyborów bez przeprowadzania nad wnioskiem dyskusji oraz bez przekazywania żadnej specjalnej komisji. Głosowanie nad przyznaniem Polsce prawa reelekcji odbędzie się dnia 16. bm. przed południem, a wybory do Rady tegoż dnia po południu. Po ustaleniu programu pracy na dzień następny, posiedzenie zamknięto.

GENEWA. W dniu 9. bm. po południu w gmachu sekretarjatu Ligi Narodów zebrał się komitet pięciu dla zatargu włosko-abisyńskiego. Obecny był przewodniczący Madariaga, minister Beck, min. Arras oraz Leger w zastępstwie nieobecnego premjera Lavala. W toku obrad badano w dalszym ciągu dokumenty, przedłożone komitetowi, poczem powołano do życia specjalny podkomitet prawniczy, w którego skład wszedł z ramienia Polski radca Kulski. Komitet ten prowadzić będzie dalsze studja nad materjałem, przedstawionym przez delegację włoską oraz dokumentami, które przedstawione być mają przez delegację abisyńską. W dniu 10. bm. zebrał się na pierwsze posiedzenia podkomitet, wyłoniony przez komitet pięciu członków Rady, zajmujący się zatargiem włosko-abisyńskim. W skład podkomitetu wchodzą Thompson (Anglja), Quentin (Francja), Kulski (Polska), Lepez Olivan (Hiszpanja) i Kemal Husnu (Turcja).

ORGANIZACYJE ZEBRANIE

Dnia 12. bm. w czwartek o godz. 18-tej odbędzie się zebranie organizacyjne „Koła Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej“ w Wąbrzeźnie.

Zebranie odbędzie się w sali Sejmiku Powiatowego w Starostwie.

Na powyższe zebranie wszystkich sympatyków młodzieży uprzejmie prosi.

Komitet Organizacyjny:
Starosta: Kalkstein; Nacz. Sądu Cieszyński; V. Starosta Cwinarowicz; V. Burmistrz Szczuka; Kier. Nałęcz; Wasilewski; Pągowski

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
11	wrzesień	Ś.	Prota, Jacka	5,02	18,03
12	„	C.	Imien. Marji	5,04	18,01
13	„	P.	Filipa	5,05	17,58

WYGRAŁ 5000 ZŁOTYCH.

Wybrańcem szczęścia okazał się p. Kaszewski z Ryńska. Otóż na jego obligację Pożyczki Inwestycyjnej Nr. 39 serji 21392 — padła wygrana 5000 złotych. P. Kaszewski jest z zawodu piekarzem i prowadzi drobną sprzedaż towarów w Ryńsku. — Kwota pięciu tysięcy złotych przydała się p. K., który błogosławi dzisiaj chwilę, w której zdecydował się na subskrybcję Pożyczki Inwestycyjnej. P. Kaszewskiemu z okazji wygranej serdecznie winszujemy.

ZNACZKI F. O. M.

Osoby, którym zostały doręczone znaczki F. O. M. proszone są o nadesłanie gotówki na ręce komisarza P. P. p. Szmytkowskiego ewtl. o zwrot znaczków w terminie do 15 września br.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

URODZENIA: szewc Alfons Kaufmann córkę; Władysław Banaszek, podurzędnik poczt. — córkę; rolnik Franc. Kuraś — córkę; fryzjer Antoni Grzywiński — syna; rob. Zygmunt Pokorowski — syna; szewc Jan Rozwadowski — syna; kołodziej Franciszek Sierawski — córkę; strażnik zaporowy Bolesław Korbal — nieżywe; stolarz Franciszek Schroeder — córkę; elektro-radjo-monter G. Cichocki — syna; rob. Bronisław Sikorski — córkę; handlowiec Kazimierz Rezmer — córkę; rolnik Józef Dzwonkowski — syna; rob. Szczepan Pawlaczyk — syna; rob. Stanisław Kamiński — córkę; nieślubne 2 płci żeńskiej (w tem jedno nieżywe).

ZGONY: Emil Stanke — 67 lat; Alojzy Budak — 25 lat; Helena Wiktorja Nowicka — 26 lat; Weronika Bryxówna — 77 lat; Regina Szumotalska — 3 miesiące; Izabela Kuraś — 2 minuty; wdowa Jadwiga Antochewicz — 87 lat; Leon Derebecki — 56 lat; Irmgard Treichel — 9 lat; Klara Lencka — 2 i pół miesiąca; wdowa Anna Isensee — 74 lat; Józefa Bodgańska — 29 lat; wdowa Joanna Chrzanowska — 74 lat.

ŚLUBY zawarli: rob. Franc. Lewandowski i Truda Korthals; urzędnik poczt. Wincenty Garczyński i Ruth, Elżbieta Wache; ślusarz Bernard Jabłoński i Zofja Tarczewska.

WANDALIZM.

Zarząd Miejski miasta Wąbrzeźna żali się że co dopiero ustawione znaki drogowe na chodnikach ulicznych miasta dla rowerzystów, ulegają ustawicznemu niszczeniu. Z dnia 4-go na 5-go września m. in. tabliczkę z napisem: „Jazda wzbroniona“, zawieszoną pod znakiem drogowym dla rowerzystów przy Wodociągu Miejskim. Ponieważ tablica ta sam wypadek zaszedł w ulicy Wolności przy nieruchomości p. Wacława Betlejewskiego, przeto zachodzi pytanie, czy nie istnieje czasem niszczycielska organizacja pośród rowerzystów, którzy postanowili sobie niewygodne znaki usunąć z chodników publicznych, aby móc nadal bezkarnie uprawiać harce rowerami na chodnikach. Podpadającem jest, że przy pracy tej czynnych musiało być ocnajmniej dwóch wandalów, gdyż tablice są zawieszone na masywnych łańcuszkach na wysokości conajmniej 2 metr. i mimo to zostają zrywane. Szan. Publiczność uprasza się o doniesienie Zarządowi Miejskiemu, wzgl. Pol. Państwowej o wszelkich wiadomych jazdach rowerami po chodnikach i o spostrzeżonych uszkodzeniach znaków chodnikowych dla rowerzystów.

Przychwycenie szajki koniokradów

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy o kradzieży koni, dokonanej w Owieczkowie na szkodę p. Romana Płócieniaka. Niezwłocznie po otrzymaniu o tem wiadomości, rozpoczął pościg za złodziejami komendant posterunku P. P. p. Jeleniewski z Golubia na samochodzie p. Płócieniaka.

Kradzieży koni dopuścili się cyganie, którzy krytycznej nocy obozowali w okolicy Czernikowa pow. Lipno. Przyjechali oni jednokonną lekką powózką przez Dobrzyń i zajechali na pole pod Owieczkowo. Przy powózce pozostał jeden, zaś pozostali dwaj cyganie udali się przed podwórze majątku Owieczkowo. Po dłuższej obserwacji około godz. 1-ej weszli do stajni, zabrali 3 konie, a przywiązawszy do swego wozu, szybko się ulotnili w kierunku Elgiszewa; o godz. 5-ej przeprawili się promem przez Drwęcę i udali się w kierunku Czernikowa do obozującej tam bandy cygańskiej. Stąd udali się cyganie w dalszą drogę przez Chrapy, gdzie przeprawili się promem przez Wisłę i udali się następnie w kierunku Ciechocinka — Aleksandrowa w lasy barona Kronberga i lasami temi dojechali do Włocławka a stąd w kierunku Płocka.

Cyganów wraz ze skradzionemi końmi ujęto w dniu 6 września 4 klm przed Płockiem w chwili, gdy zamierzali ponownie zboczyć do lasu.

W obawie przed pościgiem cyganie nie zatrzymywali się nigdzie, nie mając nawet czasu na karmienie koni. Konie były do tego stopnia przemęczone, że musiały pozostać na miejscu aż do 9. bm. dla koniecznego wypoczynku i pożywienia.

Sprawców kradzieży, którzy do winy się przyznali, odstawiono do Sądu; są nimi:

1) **Głowacki Stanisław Bogdan**, urodz. 12. 7. 1912 w Poniatów gm. Zaremby pow. Sierpc, syn Adolfa i Heleny z Paczkowskich, rz. kat., kawaler, cygan, bez stałego miejsca zamieszkania;

2) **Federowicz Jan**, urodzony 2. 3. 1888 r. w Chociszewie, pow. Płońsk, rz. kat., żonaty, cygan — rymarz, zamieszkały w Gołowie, gmina Wychodz pow. Płońsk;

3) **Federowicz Ignacy**, ur. 19. 6. 1921 r. w Chrostów gm. Wychodz, pow Płońsk, syn Jana i Rozalji z Kamińskich, kawaler, rz kat., cygan, bez stałego miejsca zamieszkania.

Pozatem przytrzymano jeszcze dalszych członków tej bandy: Paczkowskiego Ignacego, lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania, z zawodu handlarz koni; Federowicza, lat 80; oraz 12-letniego cygana Federowicza Konstantego, których następnie odstawiono do Sądu.

PRZYPOMINAMY,

że strzelanie o cenne nagrody O. M. P. odbywa się codziennie od godz. 20 do 22 w świetlicy ul. Wolności 4 (obok cukierni Sassa). **3 strzały 20 groszy. 3 próbne strzały 5 groszy.** W niedzielę o godz. 20-tej rozdanie nagród.

KINO „SŁOŃCE“

wyświetla dziś w środę 11 i w czwartek 12 bm. o godz. 8,30 dla starszych i specjalne seanse dla szkół, dzieci i młodzieży, w środę i czwartek o godzinie 5-tej — wstęp na popołudniowy seans 25 groszy — nowy wielki pełen emocji film dźwiękowy z dżungli afrykańskiej „NIEZWYCIĘŻONY I NIEUSTRASZONY TARZAN“.

Najczulszy romans na tle grozą zionącej dżungli. Tajemniczy naród Arabów ukryty w głębinach dżungli. Do tego wspaniały nadprogram.

Z POWIATU

WIŚNIE POWTÓRNIE ZAKWITŁY

WIELKOŁĄKA. W ogrodzie p. Muszyńskiego w Wielkołące powtórnie zakwitły wiśnie, kwiecie jest tak obfite, że liści nie widać. Mieszkańcy Wielkołąki dotąd takiego nadzwyczajnego zjawiska przyrody nie widzieli, to też z podziwem snują różne na temat ten komentarze i przypuszczenia.

Golub

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z powodu przypadającego w ostatnią niedzielę odpustu w Chełmoniu nieszporów nie odprawiono. W miejsce tego odbyła się od godziny 3—4 po południu adoracja Przenajśw. Sakramentu.

Na przyszłą niedzielę nabożeństwa jak zwykle o godz. 8,30 i 10,30.

KRADZIEŻE LEŚNE SIĘ MNOŻĄ.

Nie pomagają dosyć wysokie kary, przewidziane ustawą o kradzieżach leśnych. Widocznie są one za niskie, bo nie odstraszają zawodowych złodziei od dalszych przestępstw.

Ostatnio na wokandzie sądowej figurowało aż 40 spraw leśno-karnych z łączną liczbą osk. 80 osób, przeważnie z Golubia, kilkakrotnie już karanych. Zasądzonym wymierzył Sąd ustawą przewidziane dotkliwe kary. Oskarżeni przeważnie do winy się przyznawali, dlatego też przebiegu spraw i wymiaru kar poszczególnych tu nie podajemy powrócimy jednakże do tej sprawy na temat kradzieży leśnych swego czasu.

— KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. WAJMANN Reinhold z Dobrzynia nad Drw., Genowefa GRUBSKA, Wojciech URBANIAK i Stanisława URBANIAK — ostatni trzej z Józefatu, powiatu brodnickiego — oskarżeni byli o występek z art. art. 160 wzgl. 257 k. k. Według aktu oskarżenia ci trzej w maju 1935 roku w Józefacie włamali się do zamkniętej szopy Alojzego Mówińskiego za pomocą wyrwania deski i podkopu i zabrali żelazne koło oraz mechanizm od pompy o łącznej wartości 100 zł, jak również żelazne siedzenie od żniwiarki o wartości 20 zł, — a Wajmann następnie koło to wraz z mechanizmem od pompy nabył od Wojciecha Urbaniaka, mimo, że było mu wiadomem, że przedmioty te pochodziły z kradzieży. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym zasądzono Wajmanna na karę więzienia przez 6 miesięcy i grzywnę w kwocie 10 zł i ponoszenie kosztów postępowania karnego i opłat sądowych w wysokości 20 zł.

Resztę oskarżonych sąd uniewinnił na zasadzie par. 2 art. 69 k. k., stosując do nich środek wychowawczy — upomnienie.

— KRADZIEŻ ZEGARKA. Wyrokiem Sądu Grodzkiego został swego czasu Jan KARASZEWSKI z Golubia z par. 2 art. 257 k. k. zasądzony na karę aresztu przez dwa tygodnie za to, że przejeżdżając w marcu br. koło Młyna Handlowego pod Golubiem skradł z mieszkania Bolesławowi Dąbrowskiemu zegarek wartości około 15 zł, który następnie sprzedał Herszowi NEUMANNOWI z Dobrzynia n. Drw. za 2 zł. Na rozprawie sądowej wymierzył Sąd Neumannowi z art. 161 k. k. grzywnę w kwocie 10 zł zasądzając go również na ponoszenie opłaty sądowej w wysokości 1 zł i kosztów postępowania, stwierdzając, że oskarżony na podstawie towarzyszących okoliczności powinien był wiedzieć, że Karaszewski zegarek ten nabył w drodze nielegalnej.

Z RUCHU POCZTOWEGO W MIESIĄCU SIERPNIU BR.

Listów poleconych nadano 920 — nadeszło 897; paczek nadano 354 — nadeszło 514; zleceń pocztowych (weksli do inkasa) nadeszło 391; telegramów nadano 110 — nadeszło 159; przekazów nadano 1.068 — nadeszło 987.

Abonentów telefonicznych jest 56. Rozmów telefonicznych międzymiastowych prowadzono 2.011 — miejscowych 8.700.

Stosunkowo mało używana jest poczta lotnicza. Przesyłek lotniczych nadano w kraju 8 — zagranicę w Europie 11 — do innych krajów poza Europą 30 (przeważnie do Ameryki i Palestyny). Przesyłek lotniczych nadeszło 40, w tem z zagranicy w Europie 10 — z krajów pozaeuropejskich 30.

Niechaj poniżej umieszczone krótkie dane do tego się przyczynią, aby zainteresowani w większych rozmiarach korzystali z poczty łotniczej nie tylko celem przesłania kart pocztowych i listów wszelkiego rodzaju, lecz także wszelkich czasopism, paczek i pieniędzy, z czego się bardzo mały robi użytek. Przesyłki lotnicze nie potrzeba koniecznie nadawać w Urzędzie Pocztowym; można je również wrzucić do każdej skrzynki pocztowej, oczywiście po należytem ofrankowaniu. Opłaty są bardzo niskie. Do opłaty zasadniczej — zwykłej dopłacić trzeba tylko 0,05 zł (5 groszy) za wszystkie listy wagi 20 gramów, przeznaczone do Polski i Wolnego Miasta Gdańska; do innych krajów europejskich — prócz Rosji Sowieckiej — za karty pocztowe 20 groszy, za inne przesyłki listowe 25 groszy za każde 20 gramów. Dalej np. opłaca się do Nowego Jorku za każde 10 gramów 20 groszy, do wszystkich innych miejscowości w Stanach Zjednoczonych Ameryki za każde 5 gramów 40 groszy itd. Bliższych informacyj każdego czasu udzielą urzędnicy pocztowi pod czas godzin służbowych przy okienku. — Korzystajcie z poczty lotniczej!

Rozmowy ulgowe w czasie słabego ruchu po godzinie 19-tej wzrosły.

Kowalewo

PRZYPOMNIENIE

Przypomina się wszystkim drobnym producentom rolnym, iż w bieżącym miesiącu należy zapłacić składki za ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie za rok 1934 oraz składki na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej za rok 1935/36. Pierwsza rata składek na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej płatna była w ciągu miesiąca czerwca br. zaś druga rata płatna jest w ciągu bm. Ogłoszenia dotyczące płatności tych składek umieszczone są w skrzynkach ogłoszeń. Niezapłacenie składek powyższych w terminie wyznaczonym, pociąga za sobą niepotrzebne wydatki, za upomnienie i odsetki. Wpłatę składek powyższych przyjmują kasy Zarządów Miejskich.

SPROSTOWANIE

W notatce w nr. 103 „Głosu Wąbrzeskiego“ p. t. Kowalewo „Dzień Pieśni“ zakradła się nieścisłość, którą dodatkowo uzupełniamy, a mianowicie: oprócz wymienionych, otrzymał również dyplom za położoną pracę długoletni członek chóru św. Cecylji p. Józef Żuchowski.

CHÓR ŚPIEWU „MONIUSZKO“.

wznawia swe lekcje, które spowodu wakacyj były wstrzymane. Lekcje odbywać się będą w czasie i lokalu jak uprzednio. Pierwsza lekcja w czwartek 12. bm.

Zarząd.

Czas położyć kres bandytyzmowi politycznemu wśród Niemców w Polsce

Na jednem z ostatnich zebrań „Deutsche Vereinigung“ czyli t. zw. Zjedn. Niemieckiego“, grupującego w sobie na terenie Wielkopolski i Pomorza niemieckie elementy konserwatywne, wypowiedział jeden z mówców obozu przeciwnego, pochodzący z szeregów „Jungdeutsche Partei“, ruchu pragnącego uchodzić na terenie Polski zanajczystszą emanację narodowego socjalizmu, znamienną opinję na temat ustosunkowywania się w przyszłości członków „Jungdeutsche Partei“ wobec napaści na J. D. P. na wiecach i zebraniach publicznych „Deutsche Vereinigung“. „Zjednoczenie Niemieckie — mówił ów młodoniemiec — nie może w przyszłości liczyć na to, że kierownicy J. D. P. będą brali całkowitą odpowiedzialność za obecnych swoich członków. Każdy członek partji ma możność wyboru takich środków reagowania na prowokacje mówców ze Zjednoczenia, obrażających „Jungdeutsche Partei“ i tem samem narodowy socjalizm, jakie mu dyktuje honor Niemca i narodowego socjalisty“.

Słowom powyższym, wypowiedzianym w gorącej atmosferze wiecowej, nie przypisywalibyśmy specjalnego znaczenia, biorąc to na usprawiedliwienie nieprzytomnego mówcy młodoniemieckiego, wzywającego w ten sposób swoich towarzyszy partyjnych do czynnych wystąpień, gdyby nie fakt rozwinięcia tej samej myśli na łamach jedynego organu codziennego „Jungdeutsche Partei“ — „Deutsche Nachrichten“ z Poznania w numerze 195 z 28. 8. br.

Te właśnie „Deutsche Nachrichten“ w całej rozciągłości podtrzymują przytoczoną wyżej opinję wysokiego, młodoniemieckiego działacza partyjnego, „Pg.“ (towarzysza) Uhle'go z Gorzewa, i powołują się na „Mein Kampf“, gdzie na stronicach 597 i 598 tak oto Hitler mówi o metodach partyjnej roboty organizacyjnej:

„Młody ruch stanął od pierwszego dnia na stanowisku, że głoszone przez ruch idee opierają się na podstawach duchowych, że jednak dla ochrony ich, w razie potrzeby, trzeba uciec się do siły bracchiale Mittel“) ...„Przekonanie o słuszności użycia nawet najbrutalniejszej broni związane jest zawsze z istnieniem fanatycznej wiary w konieczność uzyskania zwycięstwa przez każdy nowy rewolucyjny porządek na naszej ziemi. Ruch, który nie walczy o tak wysokie cele i ideały, nigdy nie sięgnie po taką broń... Partje mieszczańskie nie są do tego zdolne“.

Zacytowane słowa z „Mein Kampf“ dają w dalszym ciągu dziennikowi młodoniemieckiemu asumpt do snucia takich niepoczytalnych i niebezpiecznych myśli:

„Z drugiej strony jesteśmy jednak przekonani, że jest najwyższy czas, by tym wybrykom na zebraniach Zjednoczenia położyć kres. Jeżeli my mamy pretensje do reprezentowania idei narodowosocjalistycznej, to na podstawie wyżej przytoczonych słów wodza mamy nietylko prawo, lecz nawet obowiązek sięgnąć w naszej walce po „ostateczną broń“.

W obliczu tego rodzaju zapowiedzi bandyckich wystąpień politycznych na przyszłych zebraniach niemieckich społeczeństwo polskie wyraża gorące przekonanie, że władze bezpieczeństwa wybryki rozpolitykowanych Niemców będą karały z całą surowością i bezwzględnością. My bowiem nie możemy pozwolić i nigdy nie pozwolimy na to, by z naszych ziem zachodnich rozzuchwalona mniejszość niemiecka miała robić Meksyk!

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“

Bezpłatne numery okazowe dla naszych czytelników.

Czasopismo popularno - językowe „Echo Obcojęzyczne“, wychodzące w 2-ch wydaniach franc. - pol. i niem. - pol., zamieszcza w ostatnich numerach (wrześniowych) cały szereg krótkich opowiadań, anegdot, ciekawych wiadomości, wierszy itd. — w jęz. franc. wzgl. niem., wraz z przekładem polskim. W n-rze franc. - pol. znajdujemy m. in. wiersz Słowackiego „Na sprowadzenie prochów Napoleona“, wraz z przekładem francuskim, a w n-rze niem. - pol. „Rękawiczkę“ Schillera z przekładem Mickiewicza.

„Echo Obcojęzyczne“ ułatwia i uprzyjemnia pracę uczącym się jęz. francuskiego lub niemieckiego, to też warto je polecić każdemu, kto się interesuje obcemi językami. — Admin. „Echa Obcojęzycznego“ (Warszawa 1) wysyła naszym czytelnikom na żądanie bezpłatne numery okazowe.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 27 sierpnia 1935 r.

Żyto	11,00 — 11,50
Pszenica	14,75 — 15,00
Jęczmień jednolity	14,00 — 14,50
Jęczmień zbiorowy	13,25 — 13,75
Jęczmień zimowy	14,50 — 15,00
Owies	12,00 — 12,50
Mąka żytnia 55 proc.	19,25 — 19,75
Mąka żytnia 65 proc.	18,00 — 18,25
Mąka pszenna 55 proc.	24,75 — 25,75
Mąka pszenna 60 proc.	23,75 — 24,75
Otręby żytnie	7,75 — 8,25
Otręby pszenne średnie	8,00— 8,50
Otręby pszenne grube	8,25— 9,00
Groch Wiktorja	24,00—26,00
Groch Folgera	20,00—22,00
Tymotka	45,00—55,00

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 12 września.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 9,00 Transmisja z podróży statku M/S „PIŁSUDSKI“. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert szkolny. 13,00 Muzyka północnych kompozytorów. 13,25 Chwilka dla kobiet. 15,15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie. 15,30 Muzyka 16,00 Czy będzie wojna? (opowiadanie dla dzieci). 16,15 Koncert orkiestry dętej kolejarzy śląskich. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Socjalizm w Polsce po roku 1863 (odczyt). 17,15 Koncert solistów. 17,50 O książce d-ra Wojciecha Gottlieba „Polen“. 18,00 Miniatury kwartetowe. 18,30 Film, plastyka, architektura. 18,40 Jak spędzić święto? 18,45 Piosenki kabaretowe. 19,00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,20 Koncert. 19,30 Zapowiedź programu. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Słuchowisko pt. OCALENIE. 21,35 Recital fortepianowy Karola Kleina. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Muzyka.

PIĄTEK, dnia 13 września.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Na progu roku szkolnego (audycja dla szkół). 12,40 Koncert zespołu Wilkosza. 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30 Z rynku pracy. 15,15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie. 15,30 Muzyka operowa. 16,00 Pogadanka dla chorych i koncert. 16,45 Chwilka pytań dla dzieci. 17,00 Balon (reportaż). 17,15 Wiersz Józefa Czechowicza. 17,20 Lekkie piosenki z Krakowa. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Koncert Ork. kameralnej z Wilna. 18,30 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,45 Koncert ork. dętej. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,10 Zapowiedź programu. 19,20 Koncert. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Aktualny monolog. 20,00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. P. R. 20,10 Muzyka lekka. — 21,00 Dziennik wieczorny. 21,10 Obrazki z Polski Współczesnej. 21,15 Koncert symfoniczny. 22,30 Muzyka tan.

Życie towarzystw

— **Baczność Właściciele Nieruchomości!** Wzywa się wszystkich o zgłaszanie wolnych mieszkań u sekretarza p. Lontkowskiego ul. Mickiewicza. Dane te są potrzebne, celem wysłania memorjału w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Zarząd.

— **BACZNOŚĆ KLUB SPORTOWY „POGOŃ“ Wąbrzeźno.** W dniu 11 września br. tj. w środę o godzinie 20-tej odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu drh. prezesa J. Hoffmanna. Przybycie członków wszystkich sekcyj konieczne. spowodu omówienia ważnych spraw. Prezes.

— **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Miesięczne zebranie odbędzie się dziś w środę, dnia 11 września 35 r. o godzinie 20-ej w sali „Dworu Wąbrzeskiego“. Obecność wszystkich członków konieczna. Czołem! — Zarząd.

— **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY PLACÓWKA WĄBRZEŹNO.** Dnia 14. bm. o godz. 18,30 zbiórka wszystkich członków czynnych przed Starostwem do ćwiczeń. Komendant.

— BACZNOŚĆ! Strzelanie konkursowe o nagrody pod hasłem „Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie“ odbywa się codziennie od godz. 7-ej do 10-tej wieczorem w świetlicy OMP. przy ul. Wolności nr. 6, na które wszystkich sympatyków OMP. serdecznie zapraszamy. Zarząd O. M. P.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1